Nr. 127 We Lwowie — Niedziela 8 Maja 1898 Rok XXXVIII

GAZETA NARODOWA

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centow od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski rue de Varenne Paris; we Wiedniu Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil 11 i Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondency'ne dla drobnych ogłoszeń 3 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Delegacye.

Lwów d. 7 maja.

Mgła październikowa towarzyszyła zeszłego roku obradom delegacyj odbytym we Wiedniu. Tego roku w pięknym miesiącu maju zbiera się delegacya w stolicy Węgier.

W tym międzyczasie świat nie stał się o wiele lepszym, ale też w ogólności i nie o wiele gorszym. Jeżeli tylko ministerstwo wojny nie wystąpi z większemi niespodziankami, aniżeli je zapowiadano, mało będzie tematu do żywszych dyskusyi.

Polityka zewnętrzna państwa nie zmieniła swego charakteru. Działalność ministra spraw zagranicznych świadcząca o przezornej oględności i o świadomej siebie energii, którą obie delegacye w zeszłym roku w wotach zaufania, wyrażonych hr. Gołuchowskiemu uznały, w tym samym kierunku postępuje dalej.

Trójprzymierze i przyjacielski stosunek Austryi do Rosyi utrzymane zostały i są równie dobre jak były dawniej. Co do spraw wschodnich, to wszędzie mogłoby się zdawać, jakoby od ubiegłej jesieni rzeczy wzięły niepomyślny obrót, wtedy bowiem pokój między Grecyą a Turcyą nie był wprawdzie jeszcze zawartym, lecz koncert europejski pomimo niektórych właściwości polityki angielskiej był silnym i tę swoją siłę pokazał też światowi. Obecnie pokój przyszedł do skutku, lecz konkretne współdziałanie europejskiego koncertu skutkiem nieszczęsnej kwestyi kreteńskiej jest na pozór nadwerężone, a Niemcy i Austro-Węgry okręty swe i wojska z wyspy tej odwołały, jakkolwiek decyzya co do osoby gubernatora jeszcze nie jest rozstrzygniętą. Opuszczenie Krety przez Austro-Węgry wywołało mnóstwo komentarzy, jak gdyby rozchodziło się o trudny okres austr. polityki zagranicznej.

Jedni utrzymywali, że Austro-Węgry poszły i musiały pójść za przykładem Niemców, gdyż w razie przeciwnym monarchia austryacka byłaby straciła ich poparcie, i stałaby teraz izolowana; inni w odwołaniu wojsk austryackich chcą widzieć oddalenie się od Rosyi lub wprost wyraz usposobienia wrogiego przeciw Rosyi a inni znowu mniemają, że Austro-Węgry zmuszone zostały do likwidacyi wyprawy kreteńskiej skutkiem wewnętrznych zawikłań stosunków finansowych i ze względu na mahometan w Bośnii zamieszkałych.

Nie potrzeba rozwlekłego dowodu, że żadne z tych zapatrywań nie zgadza się z prawdą. Przedewszystkiem co się tyczy Niemiec, to o wiele bliższą byłaby myśl ta, że oba mocarstwa sprzymierzone, wychodząc z równych zapatrywań i założeń, doszły też do równych decyzyj, niż dziwna myśl, że oba mocarstwa czyniły to samo nie będąc tego samego zdania. Również bezzasadnem jest twierdzenie o usposobieniu antyrosyjskiem. Jak w życiu prywatnem, tak i w stosunkach między mocarstwami przyjaźń i zaufanie nie oznaczają bezwarunkowego zastosowania się jednej strony do zapatrywań drugiej. Jeżeli austro-węgierski minister spraw zagranicznych co do jakiegoś okresu zawikłań kreteńskich nie był zupełnie tego samego zdania co rosyjski jego kolega, to wcale jeszcze nie równa się to sprzeciwianiu się polityce rosyjskiej.

W Austro-Węgrzech nikomu nie przyszło na myśl oskarżać politykę rosyjską o usposobienie Austryi wrogie, że gabinet petersburski bez poprzedniego zgodzenia się na to Austro-Węgier postawił kandydaturę ks. Jerzego. Hr. Gołuchowski nie byłby także zaprzestał współdziałania na Krecie z powodu materyalnych środków, gdyby choć trochę mógł się był obawiać, że krok ten będzie uważany za działanie przeciwko Rosyi lub politycznym jej interesom. — Przecież względy skarbowe — mówi się ciągle o milionach, w rzeczywistości zaś rozchodziłoby się mogło zaledwie o kilka set tysięcy — lub nawet wzgląd na stosunki bośniackie nie może być wziętym w rachubę, gdzie się rozchodzi o całość lub nawet tylko o znaczniejszy kompleks stosunków austryackich do Rosyi. Właściwe ocenienie całej tej sprawy podały *Petersb. Wiedomosti*, dowodząc, że postanowienie Austro-Węgier nie wynikło z usposobienia wrogiego Rosyi, lecz tylko z ogólnej przezorności austryackiej polityki wschodniej. To ocenienie sprawy w samej rzeczy jest trafne; lecz rozumie się samo przez się, a polityczna znajomość sprawy i stanowczość hr. Gołuchowskiego jest na to dostateczną poręką, że przezorność taka nie może przemienić się na zupełne niezainteresowanie się sprawą i utratę wszelkiej samoistnej woli.

Pozostałoby tedy z tej całej gadaniny jeszcze tylko twierdzenie, że powodem są „zawikłania wewnętrzne“, twierdzenie na pozór poniekąd uzasadnione, gdyż „zawikłania wewnętrzne“, zwłaszcza w Austryi istnieją rzeczywiście, co za granicą z pewnością nie może być uważanem za źródło intenzywnego rozwoju potęgi monarchii. Ale też każdy, którego wzrok nie ślizga się tylko po powierzchni zjawisk, wie także, że w godzinie ciężkiej, gdy dobra niepozbywalne lub interes stanowiska Austro-Węgier jako mocarstwa musiałyby być bronione, wszelkie kłótnie partyjne, wszystkie namiętności narodowościowe umilkłyby, a patryotyczne poświęcenie wszystkich ludów i szczepów monarchii habsburgskiej pokazałoby się w całej pełni.

Lecz rozwój polityki zagranicznej w najrzadszych tylko wypadkach zaostrza się do kwestyi: czy wojna, czy pokój? Między temi dwoma pojęciami leży wielki problemat, który codziennie zmienić może swój kształt, lecz nigdy swoją treść: w jaki sposób konkretne potrzeby i interesy państwa mają być w rozmaitych wypadkach dochodzone, jako też w jaki sposób mimo mnogich trudności ma się do celu dochodzić. Skutek naturalnie zależy nietylko od uzdolnienia dyplomatycznego i zdolności do działania ministra spraw zagranicznych, lecz w bardzo znacznej mierze także od powagi i szacunku, którego państwo używa w radzie ludów. Czy zaś długoletnie zawikłania wewnętrzne mogą być zdatnem tłem do działania ministra spraw zagranicznych — niech sami odpowiedzą sobie na to pytanie niemieccy obstrukcyoniści.

Podwójne tedy należy się uznanie hr. Gołuchowskiemu, który pomimo tego wszystkiego dobrą swą polityką zagraniczną i potrafił utrzymać powagę monarchii w radzie ludów i usprawiedliwione roszczenia Austro-Węgier ze skutkiem zastępywał dawne stosunki umacniając, nowe starannie pielęgnując a równocześnie nic nie tracąc z samodzielności państwa.

Wojna hiszpańsko-amerykańska nie wiele prawdopodobnie dostarczy tematu do dyskusyi delegacyom, które w poniedziałek 9 bm. w Budapeszcie obrady rozpoczną.

Walne wybory we Francyi.

Lwów d. 7 maja.

Jutro odbędą się walne wybory do francuskiej Izby posłów, a we dwa tygodnie później ewentualne wybory ściślejsze. Dotychczas Francya zawsze drgała gorączkowo podczas akcyi wyborczej, i z niemałą a nie powszednią tylko ciekawością także zagranica przypatrywała się tej walce i wyglądała wyniku. Tym razem akcya wyborcza minęła prawie niepostrzeżenie i cicho; ledwo niekiedy wspomniano o jakiej mowie wyborczej ministra lub którego z radykałów takich jak Bourgeois; socyaliści choć zapewne pracowali w ukryciu, nie występowali publicznie. Okazały się nagle dla Francyi sprawy ważniejsze niż wybory do parlamentu, to źródło zysków materyalnych i wpływów dla posła i jego wyborców, ważniejsze niż żganie przeciw katolicyzmowi. Odbywa się nowy wielki rozbiór świata, to raz, a powtóre, straszliwe obecnie położenie Grecyi a zwłaszcza Hiszpanii i Włoch coraz groźniejszem *mene tekel* upomina Francuzów, do czego prowadzi wyuzdanie tak zwanych rządów parlamentarnych, w których się ubezwładnia władzę wykonawczą do czego prowadzi negacya wszystkiego, co dla brutalnych, wspólnych ze zwierzem zmysłów człowieka jest niedostępnem.

Z drugiej strony przykład autokratycznej Rosyi namacalnie wskazuje Francuzom, czego dokazać może świadoma siebie i swoich celów roztropna, a silna władza wykonawcza bez pomocy rozumu prawodawców za nią nieodpowiedzialnych, mających przeto patent do wybryków. Autokratyczny rząd rosyjski nie odpowiada wprawdzie przed nikim osobiście, ale odpowiada przed skutkami działań swoich; musi on dowodzić, że iest pożytecznym. Juści tylko w Rosyi możliwe są rządy nieograniczonej władzy prawodawczo-wykonawczej, — ale praktyka dzisiejszej Europy „u schyłku wieku“ niesłychanego rozkwitu materyalnego. powiada, że republika „maszerującej na czele cywilizacyi Francyi“ jest uniżoną służką samodzierżcy z nad Newy, i że w Europie i Azyi tylko to się właściwie dzieje, czego chce despotyczny rząd rosyjski.

Poznała też Francya, że cierpi na raka żydowskiego — panamy i historye kolejowe, które taką obrzydliwą hańbą okryły społeczeństwo i gabinety francuskie, dowiodły, że właściwie rządzą Francyą republikańską żydki. Okazało się. że dla swego kaprysu potrafiły żydki sprawą dreyfusowską zawichrzać prawie przez rok Francyę, opluwać jej sądownictwo, ba nawet armię policzkować prezydenta republiki i że nawet akcya wyborcza do parlamentu w znacznej części odbywała się pod odorem dreyfusyady. Wstyd oblał oblicze dzielnego, wielkiego w całej pełni narodu; rząd i naród usiłują pozbyć się tego raka parszywego, — utworzyło się we Francyi nowe stronnictwo, obejmujące rozmaite obozy polityczne — stronnictwo „nacyonalistyczne“, narodowe pod hasłem: „Francya dla Francuzów, nie dla żydów!“ Okropna to rzecz, że 38 milionów musi się bronić przeciw garstce 70.000.

Francya pragnie spokoju i owoców pracy uczciwej; dlatego ruch wyborczy obracał się tylko około szermierki krasomowczej, do której republikanie pomiędzy sobą występywali. Z góry zaś wiadomo było, że zwycięży obóz, reprezentowany przez ministeryum teraźniejsze, jako najbardziej odpowiadający wspomnianemu pragnieniu ogółu Francuzów. Nie było wielkich falang, armij. Wyruszyły przeciw sobie trzy kupy polityczne. Pierwsza pod wodzą ministrów Meline i Barthou i przyszłego, jak już jest pewnem, prezydenta Izby posłów, Deschanel, takzwana republikańska prawica, wyklucza wszystkie żywioły lewicy, a przyciąga nawróconych do republiki monarchistów. Druga walczy o dawną koncentracyę republikańską, któraby jednym fartuszkiem okryła i w jednym gabinecie zespoliła wszystko co się zowie republikańskiem. Trzecia grupa — radykałów skrajnych i socyalistów — odrzuca „nawróconych“ i politykę koncentracyjną. Pomiędzy radykałami jest wielu takich jak Ribot i Bourgeois, którzy balansują ku tej i owej stronie, i nigdy właściwie niewiadomo, przy której istotnie stoją.

Program jakiś postawiła tylko lewica republikańska i zapisała na nim powszechny progresyjny podatek dochodowy, tudzież rewizyę konstytucyi, czyli pozbawienie senatu wszelkich praw. Ale ów podatek jest wstrętny ogółowi Francuzów, i ogół ten stracha się wydania kraju bezmyślnej Izbie posłów na pastwę. Programem prawicy republikańskiej, o ile z wyborczych mów ministrów widać, jest wewnętrzne ukojenie umysłów, więc przedewszystkiem zaniechanie kulturkampfu. A dążność do tego jest tak powszechna, że pomimo podżegań masonów, libertynów, protestantów a zwłaszcza żydów, nie obchodzono d. 13. kwietnia trzechsetnej rocznicy wydania takzwanego edyktu nantejskiego, którym Henryk IV, sam niegdyś protestant, przyznał tolerancyę wyznaniową protestantom (właściwie kalwinom) francuskim hugenotom. To też wołają wielkie dzienniki semickie: „Jubileusz ten minął. jak gdyby go wcale nie było! A nie obchodząc, nie ważąc się obchodzić tego dnia, republika francuska wyznała, że Francya edyktów i obwieszczeń praw człowieka nie uznaje, a tolerancya i wolność duchowa jest snem dawno minionym!...“ Nie będą mogli żydzi francuscy zabrać drugiej czwartej części nieruchomego mienia Francyi!

Ciekawą jest odezwa wyborcza jednego z „nacyonalistów“, p. Aurio, kandydującego w St. Denis, gnieździe socyalistów: „Wewnętrzne położenie Francyi jest fatalne. Wszędy niepokój i nieład Umysły poważnione; świat pracy rozszczepiony na dwa wrogie sobie obozy; przemysłowość, handel, rolnictwo w biedzie. Dzięki nieoględności i marnotrawstwu waszych reprezentantów finanse nasze popadły w stan smutny, podczas gdy lud jęczy pod podatkami. Wszystkie gałęzie administracyi państwowej toczy rak protekcyi i nieposłuchu; stan sędziowski publicznie w pogardę podany; armię, naszą kochaną armię, lżą bezkarnie. Ryng wytworzony z żydów, masonów i szubrawców bezojczyźnianych śmie wręcz urągać trybunałom i zagrażać bezpieczeństwu kraju. Temu należy kres położyć! Na to poradzi stronnictwo nacyonalistów pod hasłem: Francya dla Francuzów!“

Wiadomo, jak ogromny wpływ wywierał i wywiera Leon XIII na wewnętrzną politykę Francyi. Jakoż *Osserv. Romano* rozbierając położenie w przeddzień wyborów francuskich, tak streszcza wyniki polityki papieskiej: stanowcze zerwanie rządu z radykałami, niemoc radykałów, koniec francuskiego kulturkampfu, dążność do pomyślnej częściowo dla katolicyzmu zmiany ustawodawstwa, a wreszcie zlanie się katolików z umiarkowanymi w duchu pacyfikacyi religijnej“.

Z tym parlamentem, który wyjdzie z jutrzejszych wyborów, stanie Francya republikańska u „schyłku wieku“ i z nim wystąpi na gościnę ludów, która w r. 1900 zgromadzi na wielkiej wystawie ludy całej ziemi.

Wystawa jubileuszowa.

Wiedeń d. 6 maja.

W sobotę 7 bm. otworzy cesarz Franciszek Józef wystawę zorganizowaną z okazyi jubileuszu pięćdziesięcioletnich jego rządów. Wystawa ta ma na celu, pokazać do jakich wyżyn rozwoju Austrya się wzniosła za rządów tego monarchy i jak znacznie postąpiła w cywilizacyi.

Wystawa zapowiada się świetnie, a w wykonaniu nie skrzywiono pierwotnych planów.

Wpływ sztuki nowożytnej na zewnętrzny wygląd zdumiewa widza zaraz na pierwszy rzut oka. Budowniczowie starali się uniknąć stereotypowych i niesmacznych czysto amerykańskich efektów kolosalności, natomiast zaś usiłowali wywołać podziw harmonią całości i szczegółów jak i pomysłami, odkradzionymi nierzadko szkole secesyjnej artystów.

Nie wszystkie takie próby się udały, w każdym razie jednak zewsząd bije świeżość fantazyi i widoczne dowody, że wykonawcy starali się wyłamać spod przemocy szablonu. Dlatego też wiedeńska wystawa jubileuszowa nawet wtedy, gdy nie mieściła w sobie jeszcze żadnego przedmiotu wystawionego, już była sama w sobie godną zwiedzenia dla architektonicznych piękności.

Wnętrze rotundy zapełnione jest szafkami wystawowemi. Wielkie czy małe, czarne jak heban czy brunatne jak drzewo mahoniowe są one również dowodem, że ci, co je wyrabiali, idą z duchem czasu i chcieli stworzyć coś nowego. Prawda, że nie ma w tem nic oryginalnie wiedeńskiego, a wszystko wykonane wedle wzorów angielskich, ale i tu można widzieć samoistne pomysły. Na jednej z szafek np. próbował snycerz ustylizować drzewo w draperye jakby z tkaniny.

Pawilon cesarski, mieszczący się między dwoma oddziałami grupy ubiorów, nadwyczaj bogato i wspaniale urządzony — dotychczas każe się dopiero domyślać przyszłej swej wspaniałości. Natomiast pawilonik jedwabiów jest przepyszny, taka w nim harmonia barw i taka piękna dekoracya.

W środku pawiloniku ustawione są w grupie figury alegoryczne krajów produkujących jedwab: Austrya, Chiny, Japonia i Francya. Diorama, ułożona z peli wśród dolomitów tworzy tło dla wystawy sportowej. Dalej idzie wystawa uzbrojenia wojskowego, a koło hali motorów trzeba przejść aby się dostać do pawilonu wyrobów srebrnych. Bogato udekorowany pawilon ma służyć do apoteozy sztuki złotniczej Tam za szkłem można oglądać kosztowności często niepodobne do zdobycia dla zwykłego śmiertelnika. Ściany pawilonu srebrnego ubrane są z arystokratyczną skromnością. Łagodnie zielona materya pokrywa oddzielne pola z jasnego drzewa w dzewo

---

31

Ofiara Simony

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

Dusza Ryszarda musiała ukrywać coś potwornego jak maska na twarzy. Już nie sam wstręt fizyczny czuła ku niemu, ale wzgardę, — to uczucie najstrasniejsze, obok którego na litość nawet miejsca nie ma. Co więcej: w głębi jej serca budziło się uczucie straszne, nieznane jej dotąd, jakby jadowite ukąszenie węża, które ją bolało, a obronić mu się nie mogła: czuła nienawiść. Zrozumiała niestety, że nienawidzi nietylko lady Eleonory, ale nawet Ryszarda — ona, która dotąd miała serce tak dla wszystkich pełne dobroci i współczucia!

A w tejże prawie chwili, gdy tę smutną pewność odkryła, lady Eleonora z spokojem sobie zwykłym mówiła:

— O waszym ślubie, mówić będziemy, gdy tylko przyjedzie brat mego męża z żoną.

Simona tak wiernie pragnęła jednak dotrzymać danego słowa, że nie tylko nic na to nie odpowiedziała, ale ani dnia tego ani następnych nie wymówiła się z niczem przed Ryszardem, coby mogło wyglądać na chęć cofnięcia się lub żalu. Widywała go mało, mając na tłumaczenie stan swego zdrowia, gdyż czuła się rzeczywiście nie zdrową, rozgorączkowaną i bezsilną do walki. W krótkich chwilach, gdy byli razem, ograniczała się na zwykłej grzeczności, która i tak nie mało ją kosztowała.

On, stawał się czem raz więcej uważający, trzymany zdala tem zimnem zachowaniem Simony i ciągłą obecnością swej matki, która ani na chwilę nie zostawiała ich samych, mówiąc:

— Teraz powinnam twojej kuzynce, a nie tobie miejsce matki zastąpić.

I rzeczywiście postępowała z Simoną, jak z najbardziej uwielbianą i kochaną córką, zostawiając jej wszelką wolność, wyjąwszy dotyczącej jej stosunku z Ryszardem.

Młoda dziewczyna czuła się panią wszechwładną w tym domu, do którego niedawno weszła w roli petentki. Ku niej zwracały się wszystkie myśli i uprzedzająca chęć dogodzenia jej we wszystkiem, a nawet zachowania jej zimne i dumne, uważano jako kaprys księżniczki, który mieć jej wolno. Lecz właśnie te wszystkie dla niej ustępstwa, jako dla narzeczonej Ryszarda zwiększały jej cierpienie; wobec pewności wszystkich, czuła wysuwającą się nadzieję, że związek ten jest tylko ułudą.

W środku tygodnia, powiedziała jej lady Eleonora:

— Mam odpowiedź twojego ojca.

— I...

— I przyjeżdża!

Simona krzyknęła radośnie.

Ojciec przyjeżdża! czyż to nie jej wybawienie?...

— Przyjedzie za dni kilka — mówiła lady Eleonora, twój ojciec, ażeby zastąpić matkę twoją, która dla zdrowia na tę podróż narażać się nie może; zajmie się sam przygotowaniami twojego ślubu, który chce, równie jak ja, żeby się tu odbył. To będzie wygodniej i prędzej. Twemu ojcu bardzo spieszno! spieszniej aniżeli mnie!.. Ale dlaczego tak na mnie patrzysz?...

— Lecz on nie wie?... zaczęła Simona.

— Nic mu nie ukrywałam o Ryszardzie.

— I znajduje?...

— Znajduje że kuzyn twój, jest doskonałą partyą. To samo powiedziałby każdy ojciec na jego miejscu.

Simona stała przybita.

Wspólne przywiązanie złączyć może najróżniejsze usposobienia. Codzienne małe ustępstwa wspólne, mogą często zbliżyć sposób widzenia rzeczy i postępowania; ale często dla odzyskania własnej odrębności zdania, wystarczy chwilowy wyjazd, krótkie nawet niewidzenie się. Wpływ ustaje, zdania się ścierają, stosować się nie potrzeba wspólnie do siebie i każdy zostaje sam sobą, powraca do własnego usposobienia i zapatrywania; staje się takim, jakim jest prawdziwie, a patrząc na to, sami dziwimy się sobie i drugim; zaszła taka zmiana, o której nam się nie śniło.

O tem, że ojciec był lekkomyślny, Simona wiedziała, ale przypuszczać nie mogła, aby ta lekkomyślność posuniętą tak daleko była, żeby ten ojciec tak bardzo ją miłujący, mógł dziwny jej wybór potwierdzić tak bez wahania, bez zbadania rzeczy. Prawda, mógł nie znać pobudek na tę decyzyę wpływających, ale czyż przezorność ojcowskiego serca, nie powinna mu była podsunąć obawy jakiegoś podstępu, jakiejś może zdrady przez bratowę uknutej? — Simona smutnie pytała sama siebie, czy jest tu na ziemi coś, co pokusie opór stawić może? Czy wobec wielkiego, bardzo wielkiego majątku rodzice oprzeć się mogą nawet tacy, którzy niby bardzo dziecko miłują?

Klęcząc w swoim pokoju, na tem samem miejscu, gdzie niedawno płakała nad losem swojej rodziny, zagrożonej niesławą i nędzą, teraz wylewała łzy bolu nad sobą samą, której los był tem straszniejszy, że odbierano jej wszystko, nawet wolność i największą jej własność, bo jej własną osobę.

Opuszczona przez wszystkich, oddała się zupełnemu zwątpieniu. Skamieniała w obojętności, ale nie w tej, którą rezygnacyą nazywamy, a która osładza cierpienie, ale obojętność ta uczyniła ją dla wszystkich twardą i zniechęconą. Czuła, że cierpiąc bardzo, staje się złą dla wszystkich.

Tego wieczora Ryszard ofiarował jej zaręczynowy pierścionek: Wybuchnęła nerwowym śmiechem, gdy go jej na palec wkładał. Po cóż były te komedye, kiedy tu szło przecież tylko o sprzedaż niewolnicy!

Powróciwszy do swego pokoju, zastała w nim wszystkie klejnoty lady Eleonory. Nie spojrzawszy wrzuciła je do szafy.

Nazajutrz przed jej drzwiami leżał przepyszny bukiet świeżych róż: pierwszy bukiet od Ryszarda. Simona lubiła bardzo kwiaty; a te prześlicznie rozkwitłe wśród zimy, nie miały dla niej ani zapachu, ani barwy; musiała je pozbierać lady Eleonora i do wody włożyć.

Niczem nie zrażona matka Ryszarda, zdawała się nic nie zauważać

W ciągu dnia zaproponowała Simonie:

— Chcesz byśmy naprzeciw twego ojca do Londynu pojechały? Równocześnie zakupimy niektóre rzeczy obecnie nam potrzebne, a Ryszard tymczasem będzie tu dopilnowywał przygotowań niezbędnych.

Lady Eleonora, która od lat wielu, nie ruszała się z domu, mówiła o tej podróży, jakby o najzwyklejszej rzeczy.

Simona nic nie odpowiedziała na to. Mało ją obchodziło dokąd pojedzie, byleby uniknęła ciągłego widzenia Ryszarda.

— To zabierasz mi ją mamo! — zawołał smutnie. — Co się ze mną bez niej dziać będzie?

— Zabieram ją tylko na krótko. aby ci ją przywieść na zawsze! wtedy już jej nie puścisz — rzekła uśmiechając się matka.

Ta miłość matki dla syna wolna od zazdrosci, to wspólne uczucie wielkiego przywiązania, wcale nie rozczulały Simony. Widziała w tem tylko wspólność obrzydliwego spisku.

Wyjeżdżając nazajutrz z ciotką, najgorętszem pragnieniem jej było, niemogącem się niestety spełnić, aby nigdy tu nie powróciła.

Chociaż lady Eleonora nie opuszczała nigdy zamku w Erlingtonie, posiadała wspaniały pałac w Londynie zupełnie urządzony i służbę w nim na zawołanie.

— Będziecie tu mogli przyjeżdżać, gdy wam na wsi będzie nudno — mówiła Simona. — Zresztą i do Francyi wyj dziecie; ja wcale nie będę was samolubnie trzymać przy sobie.

I na to Simona nic nie odrzekła. Życie swe uważała za skończone. Obojętnem jej było, gdzie więc będzie resztę dni smutnych i ciężkich, jak obojętnem jest umarłemu w jaką trumnę zwłoki jego złożą. Wszystko dla niej stało się bezbarwnem, nawet przyjazd ojca wzruszyć ją nie mógł. Zdawało jej się, że ten ojciec to inny człowiek i ona także nie ta sama ukochana jak niegdyś córka, że chyba wiek cały zapomnienia i zmiany między nimi przeszedł.

Jednak wyjechawszy z ciotką na dworzec kolejowy, gdy zobaczyła ojca wyskakującego z wagonu ze zwykłą lekkością i elegancyą, gdy zobaczyła go uśmiechniętego z wesołą twarzą, pobiegła ku niemu i rzuciła mu się na szyję z radością niezmierną.

— Moje dziecko drogie, moja ukochana wygnanko — wołał pan d'Avron okrywając ją pieszczotami.

(C. d. n.)

zaś wpuszczone są mniejsze pola z aksamitu w secesyonistyczne maki.

Bramą zachodnią wychodzi się do parku wystawowego. Wprost przed widzem ciągnie się aleja południowa, po obu stronach mająca ogromne pawilony. Jedne za drugimi wznoszą się w środku ulicy obeliski podtrzymujące lampy elektryczne, daleko zaś na dole łukiem swoim zamyka „Urania" widok. Po lewej stronie stoi potężny gmach pawilonu miasta Wiednia, imponujący i dosyć piękny mimo stylu swego tj. niemieckiego renesansu. Po prawej stronie pawilon pomyślności publicznej cały zbudowany wedle prawideł sztuki secesyonistycznej. Ciekawym jest też stojący po drugiej stronie pawilon rozszerzonego Wiednia o dziwnym fryzie w kolorowej płaskorzeźbie.

Obok „najnowszej sztuki" rozpostarł się wschód jaskrawy w państwie rządu krajowego bośniacko-hercogowińskiego. Tuż obok pawilonu muzycznego, z widowiskiem na plac główny, gdzie korso wieczorami ma się rozwijać, leży ozdobny budynek Sachera w środku ładnego ogrodu. Na ukos po drugiej stronie wabi oko zachwycający kompleks domów średniowiecznych, ze szpalerami i terasami. Jest to wystawa piekarska. Wewnątrz wszystko się świeci i błyszczy tak jak w kuchni wzorowej gospodyni, a gdyby nie wielka hala maszynowa, gdzie rozmaite systemy wypiekania ciasta przed oczyma widzów w praktyce okazują swoje zalety, możnaby sądzić, że jest to pomieszkanie poczciwego średniowiecznego obywatela miejskiego.

Równolegle z aleją południową ciągnie się aleja północna. Poświęconą jest ona artykułom żywności. Restauracya obok restauracyi, winiarnie obok kawierni, wszystkie w oryginalnych pawilonikach, nęcą do siebie, obiecując kulinarne rozkosze.

Wystawy zarządów dóbr arcyksięcia Fryderyka i księcia Schwarzenberga znajdują się tuż obok tego parku.

Sport kołowy, który w ostatnich czasach ogromnie się rozwinął, także ma specyalną wystawę z własnym torem.

Automatów ma być mnóstwo na wystawie.

Wszystkiego dostać można w tym kącie zapomocą automatu począwszy od potraw i napojów a skończywszy na widoczkach malowanych.

Gdy się opuszcza bramę zachodnią rotundy w parku wystawy jubileuszowej, ma się po prawej stronie wysoki długi gmach otoczony różnymi mniejszymi pawilonami i zabudowaniami. Grupa ta zawiera austryacką wystawę pomyślności publicznej. Przedstawia ona obraz publicznych i prywatnych zakładów wzniesionych dla dobra ogólnego w Austryi podczas 50-letniego panowania cesarza, a kreowanych na rzecz robotników, chorych, biednych, starców i kalek.

Dalszy oddział zawiera urządzenia mające chronić ludzkość przed niebezpieczeństwami życiu grożącemi i mające im nieść pomoc w razie choroby, a przedewszystkiem przyrządów chirurgicznych jest tam ogromna liczba.

W zabudowaniu głównem najciekawszą jest wielka sala środkowa. Tam próbowano przedstawić plastycznie kwestyę socyalną. — Kuchnie szkolne, sanitarne urządzenia w szkołach wyższych, kąpiele szkolne, kolonie wakacyjne itd.

Szczególniejszą ciekawość wzbudzają dawne i obecne domy dla obłąkanych, bo można na nich badać postęp psychyatryi. Inny oddział należy do ochotniczego towarzystwa ratunkowego.

Prócz tego utworzony został oddział policyjny, mieszczący w sobie muzeum policyjne, muzeum kryminalne, izbę szkolną policyantów i salę antropometryczną.

Wspomnieć nakoniec należy o wystawie pierwszego wiedeńskiego towarzystwa kuchni ludowych.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. maja.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbowej dr. Witołd Korytowski, który w powrocie z Poznania zatrzymał się w Wrocławiu, powróci z końcem przyszłego tygodnia do Lwowa.

Z Wydziału krajowego. P. Józef Skwarczyński, dotychczas sekretarz kolei państwowych, objął obowiązki sekretarza w biurze kolejowem Wydziału krajowego.

Urzędnicy manipulacyjni magistratu lwowskiego wnoszą do rady miejskiej memoryał w pewnej sprawie, która pomiędzy nimi wywołała wielkie — i istotnie usprawiedliwione zaniepokojenie. Miano wicie według przygotowanego projektu reorganizacyi magistratu miałaby nastąpić ogólna degradacya starszych urzędników manipulacyjnych magistratu.

I gdy projekt pomnaża status urzędników konceptowych, technicznych i rachunkowych, w każdej prawie randze z osobna, kreując w tych działach nowe posady najwyższe, przez co otwiera się awans dla sił młodszych, to przeciwnie — w zastępie urzędników manipulacyjnych redukuje projekt dotychczasową liczbę ich do minimum w każdej randze, czem bezwzględnie zamyka młodszym drogę do awansu na całe życie.

Jedną z nowości, objętych owym projektem, jest wniosek, ażeby pięciu, dotychczasowym etatem objętych starszych komisarzy pozbawić tego, długoletnią ciężką służbą zarobionego tytułu, tak samo jak i dotychczasowych komisarzy i nadać im nową nazwę „starszych oficyałów" względnie „oficyałów".

Dla tych urzędników, z których każdy ma za sobą szereg lat nienagannej zawodowej pracy byłoby to niczem niezasłużoną ujmą, którąby musiała odbić się szkodliwie nawet w stosunkach ich z publicznością, wobec której niejeden z nich ważne ma do wykonywania agendy, taka zmiana ich tytulacyi nie mogłaby bowiem inaczej być rozumianą, jak tylko jako degradacya. Odwołanie się referatu do tej okoliczności, że ani w służbie państwowej, ani w magistratach innych miast większych urzędnikom manipulacyjnym nie przysługa tytuł komisarzy, krytyki nie wytrzymuje, gdyż powszechnie wiadomą jest rzeczą, iż w służbie rządowej są komisarze skarbowi, a w magistratach praskim i wiedeńskim istnieją także rozmaite posady manipulacyjnych komisarzy.

Urzędnicy manipulacyjni lwowskiego magistratu apelują do poczucia sprawiedliwości rady miejskiej, upraszając o taką zmianę przygotowanego projektu, ażeby jego przeprowadzenie, zarówno jak w innych departamentach, i w tym dziale służby sprawowało słuszne polepszenie ich położenia, a na zewnątrz nie przynosiło ujmy ich godności.

Spodziewać się należy, że zarówno gremium magistratu, jak niemniej także i rada miejska podanie to tak licznego grona urzędników miejskich wezmą życzliwie pod rozwagę.

Pomniki lwowskie. Miejska komisya zajmująca się wyborem miejsc dla projektowanych we Lwowie pomników, udecydowała już ostatecznie, że pomnik Mickiewicza stanąć powinien na placu Maryackim na wylocie ulicy Kopernika. Ma to być kolumna z granitu wysokości 20 metrów. Na postumencie znajdować się mają figury alegoryczne z bronzu, kolumna zaś będzie gładka bez napisów i ozdób. Dla pomieszczenia pomnika założony ma być klomb kształtu okrągłego, którego brzeg odległy będzie 20 metrów od brzegów skweru Maryackiego i tyleż od Wałów Hetmańskich. W ten sposób pomnik będzie z powodu swego położenia i wysokości widzialny ze wszech stron.

Co się tyczy kosztu pomnika Mickiewicza, ma on wynosić około 60.000 złr. Ponieważ komitet jubileuszowy ma dotąd zebraną kwotę nieznaczną a z dalszych składek całego kraju — jak się zdaje — tak wielkiej sumy nie zbierze, więc prawdopodobnie resztę kosztu tego pomnika opłaci rada miasta z funduszów gminy. Pomnik Kościuszki stanie przed gmachem sejmowym w ogrodzie miejskim, a dla pomnika Słowackiego zarezerwowano miejsce przed nowym teatrem na wałach Hetmańskich, na których także, naprzeciw placu św. Ducha, stanie Sobieski. Ujejskiemu, jak wiadomo, wyznaczono już miejsce na ulicy Akademickiej przed kasynem. Dotychczas tylko nie postanowiono jeszcze miejsca dla posągu Gołuchowskiego.

Z izby sądowej. W sobotę popołudniu zapadł wyrok w sprawie Fedka i Wasyla Kobyluchów. Sędziowie przysięgli pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa potwierdzili wszystkimi głosami co do obydwóch oskarżonych. Trybunał skazał Fedka na 9 lat, a Wasyla na 8 lat ciężkiego więzienia.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że wozy sypialne nie będą kursowały pomiędzy Krakowem a Podwołoczyskami.

Restauracya Wawelu. Bawiący obecnie w Krakowie dla skontra kasy gminnej członek wydziału krajowego, równocześnie prowadzi rokowania z władzami wojskowymi co do usunięcia wojska z Wawelu. Kasę gminną krakowską znaleziono w zupełnym porządku i spisano odpowiedni protokół.

Na budowę dróg przyznał Wydział krajowy z funduszu 890.000 zł. oddanego sobie przez sejm do dyspozycyi, bezzwrotne zasiłki następującym powiatom: tarnobrzeskiemu na drogę Skowierzyn-Radomyśl 800 zł. — przemyskiemu na drogę Chałupki Medyckie-Nienowice 5000 zł. — myślenickiemu na drogę do Jordanowa 1500 zł. — rohatyńskiemu na drogę Rohatyn-Czercza 1000 zł. a na drogę Kurowice-Sołoma 2691 zł. — drohobyckiemu na drogę Chyrawka-Glinne 4011 zł. 44 ct. — staromiejskiemu na drogę Ławrów-Mszaniec 8000 zł. — kolbuszowskiemu na drogę Kolbuszowa Mielec 2000 zł. — nadwornańskiemu na drogę Nadwórna-Łanczyn 1000 zł. — rawskiemu na drogę Lubycza Józefówka 3000 zł. i na budowę mostu w Teniatyczach 300 zł. — brzozowskiemu na drogę Brzozów Nozdrzec 6000 zł. — a na drogę Kamionka-Batiatycze 2000 zł. — kamioneckiemu ogółem na drogi 4435 zł. — bóbreckiemu na drogę Bortniki-Hołeszów 1123 zł. 68 ct. a na Bortniki-Chodorów 1500 zł. — borszczowskiemu na drogę Perejmy Szyszkowce 2000 zł. sokalskiemu na drogę Sokal-Tartarów 7000 zł. — żółkiewskiemu na drogę Żółkiew Kamionka Strumiłowa 4000 zł. — samborskiemu na drogę Przemyśl Rudniki 2973 zł., cieszanowskiemu na drogę Lubaczów-Hruszów 2297 zł 57 ct. — gródeckiemu na drogę Lubień Mszana Dolna 1000 zł. — podhajeckiemu na drogi Podhajce-Bożyków i Podhajce Denysów 4000 zł. — jaworowskiemu na drogę Jaworów-Niemirów 2000 zł. — horodenckiemu na drogę Niezwiska-Obertyn 8000 zł. — krakowskiemu na konserwacyę dróg 1000 zł. — żywieckiemu ogółem na drogi 2000 zł. i tłumackiemu na drogę Tłumacz-Bohorodczyn 3000 zł.

Pożar magazynów zbożowych. Brodzkie magazyny kolejowe, które w czwartek spłonęły w chwili katastrofy obejmowały w sobie 200 wagonów zboża. Straty wynoszą około 150.000 zł.

Równocześnie w Hołoskowicach pod Brodami spaliło się 30 gospodarstw chłopskich, a szkoda nie była ubezpieczoną.

Śmierć od piorunu. Z Jodłowy donoszą nam: Dnia 5 b. m. między godziną 3 a 4 popołudniu od uderzenia piorunu poniósł śmierć tutejszy zarządca dóbr Gustaw Rościszewski, powszechnie szanowany i wysoce ceniony.

Pogrzeb ks. Glazera. Do Przemyśla na piątek na którym to dniu miały być pochowane zwłoki sufragana przemyskiego ks. biskupa Glazera, zjechało zewsząd mnóstwo obywatelstwa, ludu i duchowieństwa. Wszyscy dążyli do katedry łacińskiej, wspaniale zewnątrz przyozdobionej, gdzie na wysokich marach wśród setek świateł, spoczywał nieboszczyk w biskupich szatach z insygniami władzy swojej. Wszystkie dzwony kościelne roznosiły po okolicy żałobną wieść o śmierci i ostatniej na tej ziemi podróży pasterza wiernych, a na ulicach, którymi miał pochód pogrzebowy dążyć, wszystkie sklepy katolickie i część żydowskich były zamknięte na znak smutku. Msze św. żałobne odprawił za duszę śp. Glazera: biskup Solecki. Podczas obu śpiewały chóry, podczas pierwszej chór kleryków gr. k. a podczas łacińskiej w ciągu której z ambony ks. Jakub Federkiewicz wypowiedział kazanie żałobne, chór kleryków łacińskich, który bardzo pięknie wykonał mszę Verhulsta. Po odśpiewaniu requiem aeternam ruszył pochód na cmentarz ulicą Franciszkańską i Dobromilską, na których latarnie elektryczne były osłonięte czarną krepą i zapalone. Po uczniach szkół przemyskich, szedł „Sokół" towarzystwo weteranów, „Gwiazda", straż pożarna z wieńcem, członkowie przemyskiego kasyna alumni łacińscy, zakon Bernardynów, Dominikanów, Franciszkanów, olbrzymi zastęp około 300 księży świeckich, chór alumnów ruskich, który przez całą drogę śpiewał pod batutą ks. Kiszakiewicza, dalej księża biskupi Czechowicz i Solecki w otoczeniu swoich kapituł. Tuż za ks. Soleckim prowadzącym kondukt niesiono zwłoki, a za niemi szła rodzina nieboszczyka, arcyksiążę Leopold Salwator, generał Galgoczy, dr. Dworski, burmistrz miasta i rada miejska, marszałek przemyski dr Czajkowski, ks. kanonik Lenkiewicz ze Lwowa, poseł ks. Stojałowski, księża profesorowie krakowscy dr Trznadel i dr. Pelczar, starosta p. Dembowski z Mościsk, prezydent sądu obwodowego przemyskiego p. Spławski, inspektorowie kolejowi Szyjkowski i Bartelmus, starszy radca dyrekcyi skarbowej i tłum co najmniej piętnastotysięczny. Oprócz lwowskiej, były też reprezentowane przez swoich delegatów kapituły: krakowska, stanisławowska i tarnowska.

Pogoda zrazu bardzo ładna, później się nieco popsuła, bo ku końcowi dwugodzinnego obrzędu tj. około pół do drugiej upadł ciepły deszcz majowy. Presumptywnymi następcami ks. Glazera mają być księża, Łękawski rektor seminaryum przemyskiego albo ks. Federkiewicz, kanonik.

Z Tarnopola donoszą, że w niedzielę, jako w uroczystość Opieki św. Józefa, patrona robotników, odbyło się w kościele uroczyste poświęcenie sztandaru „Przyjaźni". Wobec licznie zgromadzonej publiczności dopełnił ceremonii kościelnych miejscowy ks. prob. i kanonik, ks. Cyryl Jahner, a odpowiednią do uroczystości naukę wypowiedział ks. Czenez. Najpierwsze osobistości miasta wraz z przedstawicielami „Sokoła", „Gwiazdy", mieszczaństwa i stanu robotniczego, Polacy i Rusini trzymali sztandar do chrztu. Była to sympatyczna uroczystość, bo „Przyjaźń" tarnopolska cieszy się wielkiem a słusznem wzięciem za swą szczerą a ruchliwą pracę nad podniesieniem stanu robotniczego i rzemiosł i wielkie rokuje nadzieje.

Wieczorem odbył się w sali „Sokoła" wieczorek deklamacyjno-muzykalny z zajmującym odczytem o „Stanie rzemieślniczym w średnich wiekach.

Antysemici i żydzi wymyślali sobie wzajemnie na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiego parlamentu w sposób niesłychany, do czego dała im sposobność dyskusya w kwestyi zniesienia ceł zbożowych. Oto kilka próbek tej „wymiany zdań".

Gdy poseł Verkauf uderzał na Węgrów, iż nie chcą zgodzić się na czasowe zniesienie ceł antysemita Schneider zawołał: Zawsze musimy ustępować żydowskim spekulantom!

P. Verkauf: Żydowskim tak samo, jak chrześcijańskim — to wiesz pan sam bardzo dobrze. Czy chciałbyś pan znowu brać w obronę książąt i hrabiów?

P. Schneider: Ale pan przemawiasz zawsze tylko za żydami.

P. Verkauf: Oddajemy panu do rozporządzenia wszystkich żydowskich wyzyskiwaczy. Możesz pan z nimi zrobić, co się panu podoba (wesołość). Żydzi, to wasz chleb codzienny z którego żyjecie.

P. Schneider: Wy żyjecie tylko z żydów!

P. Zeller (socyalista): Wiedeńska rada miejska także! (Wrzawa).

P. Verkauf rozwodzi się następnie nad kwestyą, czy zawieszenie ceł wywarłoby wpływ na cenę chleba i powiada: W pewnej książce Rauchberga...

P. Bielohlawek (antysemita): Znowu książka! Można się tem obetrzeć (ogromna wesołość, ironiczne oklaski na ławach antysemitów). Istotnie, miałbym czytać te głupie teorye! Dla mnie ma w pierwszym rzędzie znaczenie praktyczne doświadczenie. Czytać umie każdy — to nie sztuka! Powiedz pan raz coś takiego, co sam wiesz, a nie to, co przeczytałeś!

Następnie przemawiał antysemita poseł Gregorig, gwałtownie atakując żydów, którym przypisuje winę drożyzny.

Dalszy mowca p. Steiner Leopold (antysemita) wykazywał, że handel terminowy *in blanco* i gra na różnice stanowią po większej części wyzyskiwanie i oszukiwanie rolników i konsumującej ludności. Omawiał postępowanie węgierskiej firmy Schlesinger i Polakowitz, która na grze giełdowej zarobiła 20 milionów, oraz wiedeńskich firm: Zygmunt Kassel i Landauer. Podczas krachu na wiosnę r. 1897 był Landauer *in obligo* 700.000 centr. m. zboża. Znaleziony u niego majątek wynosił 40.000 zł. Odpowiada to cenie po 7 ct. za centnar metryczny. Można stąd widzieć, czy ci ludzie istotnie chcieli kupować zboże.

Po mowie Kaisera powstała utarczka słowna między socyalistami z antysemitami.

P. Scheicher (antysemita) woła: Dziwi mię tylko, że socyalni demokraci występują za zniesieniem ceł.

P. Resel (socyalista): Zniesienie tych ceł jest przecież w naszym programie!

P. Scheicher: W waszym programie nie ma jednak tego, by żydzi stawali się milionerami a chłopi ubożeli.

P. Resel Dla pana nie egzystują nie urodzaje, lecz tylko żydzi.

P. Scheicher: Róbmy tak jak w średnich wiekach robiono z piekarzami. Bierzmy się ostro do ludzi, którzy to robią!

P. Daszyński: Ale nie do stanu robotniczego!

P. Scheicher: Idź pan na giełdę, a przekonasz się, że wśród stu obecnych jest 99 żydów.

P. Daszyński: Socyalni demokraci przecież nie podnieśli cen pszenicy!

P. Scheicher: Nie, ale bronią tych, którzy podnoszą ceny. Powinniście z nami wziąć się do rządu, aby wyrzucił z kraju tych ludzi, którzy chleb dla ludności podrażają. Wśród was siedzi p. Verkauf, pochodzący właśnie z tego ludu, który tak szczególną sławę zdobył sobie od dawna w handlu zbożowym (wesołość wśród antysemitów). Mamy żydów zbożowych, świńskich, końskich (wielka wesołość wśród antysemitów) — we wszystkich wielkich gałęziach handlu produktami jest jedynie i wyłącznie żyd. Gdy jednak żydom przestaje się powodzić, wówczas powiadają: Rząd musi znieść cło, ponieważ żyd jest słońcem, dokoła którego wszystko się obraca.

Chrońmy naszą produkującą ludność i nie troszczmy się o to, czego chcą wyzyskiwacze-spekulanci. (Huczne oklaski z ław antysemitów)

Wśród szeregu faktycznych sprostowań przemawiał p. Tittinger z Czerniowiec, uderzając na Gregoriga za jego zarzuty przeciw sędziom żydom. Zarzuty te — wołał p. Tittinger — są tem tchórzliwsze i nędzniejsze, że zaatakowani nie mogą się tu sami bronić. P. Gregorig powiedział między innemi: „Mamy dziś to nieszczęście, że mnóstwo żydów jest sędziami! Żyd udziela swym współplemieńcom wiadomości. Czytajcie jakiekolwiek sprawozdania z rozprawy sądowej, a przekonacie się, że żyd wie już naprzód co następnego dnia się stanie".

Głosy antysemitów: Ależ to wszystko prawda!

P. Tittinger: A więc całkiem jasno i niedwuznacznie zarzucono sędziom żydowskim złamanie przysięgi służbowej, naruszanie tajemnicy urzędowej, najhaniebniejsze postępki...

P. Gregorig: Nie chcemy żadnych urzędników państwowych — żydów.

P. Tittinger: Dopóki Gregorig nie może przytoczyć żadnych konkretnych faktów, dopóki nie wymieni z nazwiskami takich wypadków, które faktycznie udowodnią jego twierdzenia — oświadczam, że będę uważał twierdzenie Gregoriga za bezczelne łgarstwa i oszczerstwa, a tem samem Gregoriga za bezecnego kłamcę, szarpiącego cudzą cześć i oszczercę!

P. Gregorig: Austrya nie ma nic innego do zrobienia, jak wypędzić żydów. Ta hołota, ten naród oszustów, jest naszem nieszczęściem (wrzawa).

Austro-węgierskim konsulem jeneralnym w Warszawie został dotychczasowy sekretarz legacyi sofijskiej baron Hoenning O'Carrol.

Pierwszy jeniec wojenny. Amerykanie, polując na hiszpańskie statki wojenne, złowili w zeszły czwartek pierwszego jeńca wojennego. Był nim znajdujący się chwilowo na urlopie podporucznik piechoty hiszpańskiej, de Pino. Wraz z ordynansem płynął na skunerze do żony, która go obdarzyła pierwszym potomkiem. Dowiedziawszy się o tem, admirał Simpson nietylko wolnością go obdarzył, ale zwrócił mu szablę i kazał go, wraz z ordynansem wysadzić na ląd w Santa Cruz, dokąd zmierzał.

Koniec cyrkowca. Corradini, znany jeździec cyrkowy, znalazł w tych dniach śmierć fatalną w Gotenburgu, w cyrku Costa. Corradini zajmował się przeważnie tresurą koni, przyczem dla zdystansowania dwóch współzawodników zdobywał się na coraz ekscentryczniejsze pomysły. W ostatnich kilku latach dawał przedstawienia z t. zw. „koniem Blondinem" który po linie odpowiedniej długości chodził pod stropem cyrku. Produkcye urozmaicał Corradini tem, iż sam nawet dosiadał konia, a zatrzymawszy go na środku liny, puszczał wspaniałe ognie sztuczne. Otóż przed kilku dniami koń, widocznie sparzony iskrami fajerwerku, skoczył tak nieszczęśliwie, iż wraz z jeźdźcem spadł w sieć, rozciągniętą pod liną. Konia wydobyto z połamanemi nogami, jeźdźca zaś już bez życia, w upadku bowiem złamał sobie kolumnę pacierzową.

Defraudacye wojenne. Jak z Ameryki donoszą, na wziętych do niewoli okrętach handlowych hiszpańskich wykryto kradzież towarów, pieniędzy i prywatnej własności załogi. Kradzieży, albo raczej rabunku dopuścił się komisarz rządowy i zarazem deputowany Marshals, któremu powierzono nadzór nad wziętymi do niewoli statkami. Przywłaszczył on sobie nawet srebrne serwisy oficerów załogi, statek „Catalina" zrabował na sto tysięcy dolarów — i uciekł.

† **Helena z Jordanów Rozwadowskich Paygertowa**, właścicielka dóbr ziemskich po długich i ciężkich cierpieniach zmarła we Lwowie dnia 6 b. m. wieczorem, przeżywszy lat 62. Ś. p. zmarła była córką Antoniego, majora wojsk polskich z r. 1830 i Tekli z br. Czechowiczów a wnuczką Kazimierza, pułkownika wojsk polskich z roku 1812. W roku 1861 zaślubiła Adama Paygerta, poetę i właściciela dóbr Sidorów na Podolu a po jedenastoletniem pożyciu, gdy małżonek je, zmarł w roku 1872 przeniosła się do Lwowa dla wychowania swych dzieci, a następnie wnuczka po swej córce ś. p. Tekli Kuczyńskiej. Ś. p. Helena była niewiastą niezwykłych zalet serca i umysłu a wszelkie ciosy na nią spadające, znosiła z pokorą i prawdziwem chrześcijańskiem poddaniem się woli Bożej. Ciężkim ciosem dla jej macierzyńskiego serca był wielce przedwczesny zgon córki ś. p. Tekli Kuczyńskiej, żony dyrektora lwowskiego Banku hipotecznego a przed laty pięciu nagła wiadomość o stracie syna ś. p. Władysława, który przypadkowo utonął we Francyi. Pozostawia dwóch synów dra Kornela Paygerta, właściciela dóbr Sidorów i Jana Paygerta, właściciela dóbr Streptów, którzy wraz ze szwagrem swym a jej zięciem p. Franciszkiem Kuczyńskim, z którym wspólnie gospodarstwo we Lwowie prowadziła, oddając się wychowaniu jego syna a swego wnuka, otaczali ją serdeczną opieką w przydługiej chorobie. Spokój jej duszy, cześć jej pamięci! Eksportacya zwłok odbędzie się dziś w niedzielę 8 b. m. o godzinie 4 po południu, z domu żałoby przy ulicy św. Mikołaja l. 23 na dworzec kolei państwowych. Zwłoki zostaną złożone w grobowcu rodzinnym w Sidorowie we wtorek 10 b. m. o godzinie 11 przed południem.

Uroczysty wieczór celem uczczenia 107 rocznicy ogłoszenia Konstytucyi w Polsce d. 3 Maja 1791 r. odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m w stowarzyszeniu katolickich robotników „Jedność" i „Przyjaźń" we Lwowie przy ulicy Pieszej l. 1. (plac Benedyktyński). Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Klub pocztowy, stowarzyszenie lwowskich urzędników pocztowych i telegraficznych, rozwijał się w r 1897 znakomicie. Ponieważ zarząd klubu już oddawna przyszedł do przekonania, że w takiem mieście jak Lwów, tacy urzędnicy jak austryaccy nie mogą być panami, a zakreślanie sobie całego tuzina zadań, niemając środków do ich urzeczywistnienia, najczęściej prowadzi do ogólnej apatyi — i ponieważ uznał, że starając się usilnie o rozrywkę dla swoich kolegów, może nie wpłynie na losy Europy, ale w każdym razie spełni rzecz dobrą nietylko dla jednostek ale i dla społeczeństwa — więc też w sprawozdaniach swoich nigdy nie narzekał na „ogólną apatyę członków" na „niezrozumienie celów towarzystwa przez ogół i stowarzyszonych" i t. d., lecz co roku konstatował wielką żywotność klubu i coraz większy jego rozwój i niepodzielne sympatyę pracy n ogółu. Tak było i w roku 1897, w którym jak sprawozdanie zarządu, świeżo ogłoszone, wykazuje klub miał wydatków 4136 zł. zostało mu w kasie gotówką 423 zł. na r. 1898 preliminuje wydatki 4210 zł., dawał ochocze zabawy w karnawale, doskonałe przedstawienia amatorskie i artystyczne koncerty, dla bardzo licznych zawsze uczestników, słuchaczów i widzów nader sympatyczne i t. d. Prezesem klubu, który z powodu powyższych swoich zalet jest prawie osobliwością między lwowskiemi towarzystwami był p. Józef Białynia Chołodecki, a jego sekretarzem Dr. Zygmunt Jakesch.

Repertoar teatralny.

W niedzielę d. 8 maja o godz. wpół do 4 po południu: „Kaśka Karyatyda", sztuka ze śpiewami w 5 aktach G. Zapolskiej. Wieczorem o godz. wpół do 8: „Dwaj urwisze" sztuka w 5 aktach 8 odsłonach Piotra Decourcelle Przekład Zygmunta Sarneckiego. Wodospad na scenie!

W poniedziałek 9 maja po raz pierwszy „Kasia", sztuka w 5 aktach Maksa Burckhardta.

We wtorek dnia 9 maja po raz drugi „Ćmy nocne", dramat w akcie L. Świeżawskiego, po raz drugi „Poczciwiec", komedya w 1 akcie Kazimierza Rejana. i po raz trzeci „Pietro Caruso", dramat w 1 akcie Roberta Bracco, przekład J. Kasprowicza.

Kalendarz. Dziś dnia 8 maja: Stanisława biskupa. — Jutro dnia 9 maja: Grzegorza.

Herbata Wilhelma, Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen (N. Austrya) jest we wszystkich aptekach do nabycia pakiet w cenie 1 zł. wa.

Telegramy i telefonematy

Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 7 maja.

Członkowie delegacyi, którzy należą do prawicy Izby, na odbytej wspólnej naradzie porozumieli się co do wyborów w delegacyach. Na prezesa delegacyi austryackiej desygnowany jest p. Jaworski, a referat marynarki obejmie hr Zedtwitz.

Wiedeń d. 7 maja.

Na uroczystość otwarcia wystawy jubileuszowej przybyło mnóstwo weteranów wojskowych i strażaków. Pogoda jak najfatalniejsza.

Wiedeń d 7 maja.

Wczoraj przyjmowali dygnitarze państwowi i wojskowi Nansena w towarzystwie geograficznem. Obecnym był hr. Thun.

Wiedeń d. 7 maja.

Wszystkie dzienniki zamieszczają entuzyastyczne artykuły z powodu dzisiejszego otwarcia wystawy jubileuszowej.

Fremdenblatt pisze, że pełen zapału okrzyk, który dziś wydobędzie się z setek tysięcy piersi na cześć cesarza ma swe źródło w uczuciu nieskończonej wdzięczności za te obfite błogosławieństwa, które łaska cesarska w ciągu długiego szeregu lat sprowadziła na ludy Austryi. Austrya chce przez tę wystawę pokazać światu, na jak wysoki szczebel wzbiła się praca austryacka, wspierana łaską monarszą.

Neue fr. Presse pisze, że właściwym bohaterem święta wystawowego jest cesarz, gdyż on wyswobodził siły robocze zarówno chłopa jak mieszczanina. Całe życie zarówno ekonomiczne, jak socyalne, polityczne i duchowe w państwie od lat 50 złączone jest ściśle z jego imieniem, cesarz jest i pozostanie stałym punktem środkowym wśród swarów stronniczych, na niego z ufnością patrzą wszystkie narody.

W tym duchu piszą także inne dzienniki.

Wiedeń d. 7 maja.

Mimo niepomyślnej pogody panuje na ulicach ożywiony ruch z powodu otwarcia wystawy jubileuszowej. Z prowincyi przybyło mnóstwo osób. Ulice wspaniale udekorowane, te zwłaszcza, któremi przejeżdżał cesarz. Na ulicach ustawiły się deputacye, tworzące szpaler. Na wielu domach prywatnych powiewają chorągwie i widnieją transparenty z napisami 1848—1898.

Wiedeń d. 7 maja.

Koła wrogie prawicy parlamentarnej rozpuściły senzacyjne pogłoski, że mianowicie już w najbliższym czasie rozporządzenia językowe mają być cofnięte. Hr. Thun podobno spodziewa się, że w ten sposób przywróci spokój wewnętrzny i umożliwi akcyę pojednawczą w przyszłej komisyi językowej.

Inna pogłoska twierdzi, że stanowisko ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego jest bardzo poważnie zachwiane. Powodem tego — zatarg hiszpańsko amerykański. Sfery dworskie mają podobno bardzo za złe hr. Gołuchowskiemu, że nie przedsięwziął nic na korzyść Hiszpanii i dziś jeszcze wywierają na niego silny nacisk w tym kierunku, ale bezskutecznie.

Bezzasadna ta pogłoska obiega we Wiedniu już od dwu tygodni, na potwierdzenie jej atoli nikt żadnego faktu nie może przytoczyć.

Wiedeń d. 7 maja.

Węgierska delegacya wybierze prezydentem swoim Kolomana Szella, wiceprezydentem Juliusza Andrassego.

Już prawdopodobnie we czwartek minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wygłosi *exposé.*

Karlsbad d. 7 maja.

Robotników fabryki porcelany Eitla wracających z roboty w towarzystwie żandarmów, napadli robotnicy strajkujący. Jeden z robotników, który wyrwał żandarmowi broń, został zraniony. Urzędownie zaprzeczają wszelkim pogłoskom o rozmaitych rozruchach, jakie miały rzekomo powstać z powodu powyższego zajścia.

Abazzia d. 7 maja.

Królestwo rumuńscy przed odjazdem odwidzili księcia bułgarskiego.

Petersburg d. 7 maja.

Utworzone ma być ministerstwo handlu, tudzież ministerstwo medycyny i hygieny.

Wiceprezes chińskiej kolei wschodniej Kierbedź przybył do Chabarowska, aby z jenerał-gubernatorem omówić przyspieszenie kolei mandżurskiej, aby w jak najkrótszym czasie doszła do Portu Artura

Petersburg d. 7 maja.

Dżewad basza został wczoraj przyjęty przez carowę-wdowę, a następnie przez cara Mikołaja na audyencyi pożegnalnej.

Paryż d. 7 maja.

Nowowybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Brazylii przybył do Paryża.

Berlin d. 7 maja.

Wskutek eksplozyi w pracowni elektrotechnika Hahna zawalił się dom, przyczem Hahn stracił życie.

Berlin d. 7 maja.

Ks. Henryk pruski krótko zabawi w Kiaoczau.

Rzym d. 7 maja.

W Pawii podczas wczorajszych rozruchów wystąpiło wojsko. Żołnierze i cywilne osoby odnieśli rany. W miasteczku Sestofiorino nawet zabity został jeden z ekscedentów, a inni również ranieni.

Medyolan d. 7 maja.

Wczoraj były tu groźne rozruchy. Policya aresztowała pewnego robotnika rozdającego socyalistyczne manifesty. Z tego powodu zgromadzili się robotnicy tłumnie w kilku punktach miasta i rzucali kamieniami na wojsko i policyę. Następnie przypuścili robotnicy szturm do koszar policyjnych, żądając wypuszczenia aresztowanego towarzysza. Ponieważ szturmujący rzucali kamieniami, przeto dano do nich ognia. Zginął jeden robotnik i jeden policyant, a rannych jest trzech robotników i kilku policyantów.

Konstantynopol d. 7 maja.

Porta otrzymała notyfikacyę, że zapłacenie dwóch ostatnich rat odszkodowania wojennego ze strony Grecyi, które miały być uiszczone 10 czerwca i 10 lipca, nastąpi dopiero po zupełnem opuszczeniu Tesalii.

Bruksela d. 7 maja.

Delegaci państw, żądających zupełnego zniesienia premij cukrownia-

nych, odbędą tutaj wstępną konferencyę dla wspólnego ułożenia projektu konwencyi.

Bruksela d. 7 maja.

Królowej Henryce zdarzył się wczoraj przykry wypadek. Gdy jechała powozem do Laeken, woźnica nieprzezornie jechał tuż nad brzegiem stawu; naraz obsunęła się ziemia i powóz przewrócił się do wody. Rychło atoli nadbiegli ludzie i wydobyli go. Królowej nic się nie stało.

Kalkutta d. 7 maja.

Od dwóch dni nie zachorował tu nikt na dżumę.

Hongkong d. 7 maja.

Dżuma nie ustaje; dnia 5 bm. zachorowało znowu 39 osób, z których 28 umarło. Od 1 stycznia zachorowało 792 a zmarło 639 osób.

Rada państwa

Referat o wyborze posła ks. Stojałowskiego przydzielono w komisyi legitymacyjnej Rady państwa dr. Okuniewskiemu.

Wiedeń d. 7 maja.

Klub ks. Stojałowskiego wystosował do Koła polskiego, klubu Młodoczechów, południowych Słowian i klubu posłów ludowych następujące pismo: „Tylokrotnemi oświadczeniami w Izbie ogłoszona i faktem stwierdzona solidarność niemiecka, nietylko klubów opozycyjnych, ale także katolickiego klubu ludowego, wymaga a nawet wprost nakazuje, ażeby przeciw tej niemieckiej współplemienności utworzoną została słowiańska solidarność i współplemienność wszystkich posłów słowiańskich, uznających zasadę narodowości. W tym celu klub polski chrześcijański ludowy zaprasza wszystkie bratnie kluby polskie, czeskie i słowieńskie, ażeby zechciały wziąć pod rozwagę urzeczywistnienie takiej solidarności i współplemienności słowiańskiej przez wybór komisyi słowiańskiej, złożonej z odpowiedniej liczby członków z każdego klubu delegowanych.

Komisyi słowiańskiej celem byłoby utrzymywać ciągłą łączność pomiędzy klubami słowiańskimi, stać na straży interesów słowiańskich i orzekać, w których wypadkach, czy to z zasadniczych, czy z taktycznych względów posłowie słowiańscy mają działać i głosować solidarnie. Do rokowania w sprawie tego wniosku delegowało stronnictwo ze swej strony ks. Stojałowskiego, dra Danielaka i Tomasza Szajera.“

Wiedeń d. 7 maja.

Wczoraj utrzymywano w parlamencie, że podczas obrad delegacyjnych Izba poselska stanowczo obradować nie będzie.

Wiedeń d. 7 maja.

Przyjęcie członków delegacyj wspólnych przez cesarza nastąpi, jak już zapowiadano, w Budapeszcie dnia 11 b. m.

Wiedeń d. 7 maja.

Referentem wybrała wczoraj komisya wniosków oskarżających hr. Badeniego p. Dyka. Wniosek Niemca Sylwestra, aby nie referenta, lecz podkomitet wybrać, upadł mniejszością trzynastu głosów.

Wiedeń d. 7 maja.

Jak pisma donoszą kluby prawicy zachowują wobec pisma klubu ks. Stojałowskiego stanowisko odporne.

Wiedeń d. 7 maja.

Dzisiejszy *Fremdenblatt* pisze: Wobec tego, że na wczorajszem posiedzeniu rady państwa nie nadarzyła się sposobność złożenia urzędowego oświadczenia co do wypowiedzianych przez p. Irę w debacie językowej twierdzeń o wrzekomem zachowaniu się żołnierzy podczas ekscesów w Pradze, przeto na podstawie informacyi, otrzymanych z najbardziej wiarogodnego źródła oświadczamy, iż w opowiadaniach p. Iry, jakoby między czeskimi a niemieckimi żołnierzami przyszło do starć z powodów narodowościowych, nie było ani słowa prawdy.

Wiedeń d. 7 maja.

Vaterland upoważniony został do ogłoszenia, że wiadomości, jakoby większość katolickiego stronnictwa ludowego nie zgadzała się z oświadczeniem br. Dipauliego, dotyczącem zniesienia rozporządzeń językowych, są bezpodstawne.

Posiedzenie Izby.

Wiedeń d. 7 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów Rady państwa p. Steiner przemawiał przeciw giełdom zbożowym i ugodzie węgierskiej, a p. Kaiser mówił, że sprawa, w której inicyatywę bierze Koło polskie, jest podejrzana.

Przemawiali jeszcze Lecher, Wolf, Tekly, Wukowicz i jako jeneralny mówca Scheicher.

Następnie zabrał głos p. Biliński, aby sprostować fałsze, które w ciągu dyskusyi podniesiono przeciw Kołu polskiemu. Bardzo ostro wystąpił przeciwko Kaiserowi, który powiedział, że wszystko, co pochodzi z Koła polskiego, jest podejrzane i napadł na Jaworskiego za starą bajkę o krachu giełdowym w r. 1895.

Biliński wyraził zdziwienie, że w Izbie znalazł się ktoś, który w takim tonie odważył się mówić o osiwiałym i w parlamencie ze wszystkich stron poważanym i czczonym pośle. Co do zarzutu, że wniosek postawiony został przez żyda, odpowiedział Biliński, że Koło polskie nic zważa, kto wnosi, tylko co wnosi.

Po mowie dr. Bilińskiego, którą cała prawica przyjęła oklaskami, zabrał głos ponownie poseł Kaiser i znowu w niegodny sposób napadł p. Jaworskiego i całe Koło polskie. Podczas tego zawołał poseł Weigel: To jest bezwstyd! Na to jeden z antysemitów krzyknął: Bądź pan cicho, bo dostaniesz w twarz.

Hałas i wrzawa niebywała powstały w końcu posiedzenia. Długą chwilę trwało, zanim uciszyła się Izba i dalsi mowcy przemawiać mogli.

Po kilku przemówieniach dla faktycznego sprostowania prezydent zamknął posiedzenie.

Wiedeń d. 7 maja.

W końcu wczorajszego posiedzenia oddała izba kartki w głosowaniu na członka trybunału państwowego. Rezultat głosowania będzie ogłoszony na następnem posiedzeniu, które prawdopodobnie zwołane będzie na dzień 2 czerwca.

Prezydent zamykając posiedzenie uwiadomił, że na piśmie da znać posłom, kiedy będzie najbliższe posiedzenie i jaki jego będzie porządek.

Wojna.

Madryt d. 7 maja.

× Wbrew wczorajszym doniesieniom amerykańskim telegram hiszpański donosi, że wojska Stanów usiłowały wprawdzie wylądować na Kubie, ale Hiszpanie przeszkodzili temu, zadając im znaczne straty.

Nowy Jork d. 7 maja.

× Statki Stanów schwytały pod Hawanną okręt francuski „Lafayette“, podejrzany o dowóz kontrabandy. Inna wiadomość podaje, że „Lafayette“ zaraz został wypuszczony.

Lizbona d. 7 maja.

× Rząd Stanów zaprotestować miał u rządu portugalskiego przeciwko wysyłce broni, dokonanej jeszcze 23 zm. z Lizbony do floty hiszpańskiej pod wyspami Zielonego Przylądka.

Hongkong d. 7 maja.

× Spodziewane wiadomości z Manilli nie nadeszły, co wzbudzać już zaczyna niepokój.

Madryt d. 7 maja.

× Ministrowie tak w senacie jak i w kortezach odmówili wyjaśnień co do tego, jakie ma rząd plany wojenne i zażądali ślepego zaufania.

Londyn d. 7 maja.

× *Daily News* występują przeciw interwencyi angielskiej na korzyść Hiszpanii. Przeciwnie Anglia cieszy się z sukcesów Ameryki i niepodległości Kuby.

Waszyngton d. 7 maja.

× Wysłano szybkie parowce „Australia“ i „Gallic“ z węglem dla Deweya na Filipiny.

Paryż d. 7 maja.

× W całej Hiszpanii wczoraj po miastach dopuszczały się tłumy w dalszym ciągu ekscesów.

Madryt d. 7 maja.

× W dalszym ciągu rozruchów w Murcii ekscedenci otwarli więzienia, przerwali ruch pociągów i zrabowali dynamit z magazynów rządowych. Wzburzenie ogromne i groźne.

Madryt d. 7 maja.

× Generał Blanco uznał za nieobowiązujące poczynione powstańcom ustępstwa na punkcie zawieszenia broni.

Nowy Jork d. 7 maja.

× Schwytany na pokładzie naprawianego pancernika „St. Paul“ podejrzany człowiek twierdzi, iż jest poddanym austryackim i podał, że się nazywa Howard Hannan. Znaleziono przy nim dokładny plan wnętrza pancernika „St. Paul“.

Madryt d. 7 maja.

× Z Kuby i Portorico nadeszły wiadomości, przedstawiające wylądowanie wojsk amerykańskich za nieprawdopodobne. Dlatego to ma odejść z Kadyksu pięć okrętów, przeznaczonych do odparcia floty amerykańskiej od wysp Filipińskich, a następnie do bombardowania portów kalifornijskich.

Nowy-York d. 7 maja.

× Dotychczas nie stwierdzono urzędownie pogłoski o zajęciu Manili. Sądząc z przygotowań wojskowych, widać, że Ameryka myśli o trwałej okupacyi wysp Filipińskich.

Londyn d. 7 maja.

× Z Kuby donoszą o poważnych starciach między powstańcami i wojskiem hiszpańskiem. Podobno 33 żołnierzy hiszpańskich rannych, a 32 powstańców poległo.

Madryt d. 7 maja.

× Ambasador angielski Drummond Wolf, który powrócił z urlopu i zaraz odwidził ministra spraw zagr., przybył podobno z angielskim projektem pośredniczącym. Prelekcye na wszechnicy zastanowione.

Londyn d. 7 maja.

× Z Nowego Jorku donoszą, że stojące w tamtejszym obozie młode wojska bardzo cierpią od słoty i zimna; zarządzenia sanitarne są liche, setki młodych żołnierzy choruje na malaryę.

Walcownia w Tampas (gdzie się koncentrują wojska amerykańskie przeciw Kubie) została srodze uszkodzona przez eksplozyę; między węglem była podobno bomba ukryta.

Berlin d. 7 maja.

× *Post* donosi z Wiednia: Według depesz, jakie tutejsze koła dyplomatyczne otrzymały z Madrytu, położenie jest tam wcale nie tak groźne, jak roztrąbiają dzienniki angielskie i niemieckie. Jakowegoś silnego ruchu antydynastycznego wcale nie widać. Może być chyba, że królowa złoży urząd rejentki i na czas małoletności króla utworzona będzie rejencya z popularnych figur wojskowych i cywilnych.

Madryt d. 7 maja.

× Na wczorajszem posiedzeniu kortezów poseł Caffet czynił ministra marynarki odpowiedzialnym za klęskę pod Cavite. Minister marynarki odpowiedział, że jego zdaniem eskadra hiszpańska, przy należytem poparciu przez baterye portowe, była w stanie odeprzeć zwycięsko flotę amerykańską.

Minister dla kolonii przemawiał w sprawie reform na wyspach antylskich. Oświadczył, że wprawdzie co do rządów autonomicznych zaprowadzonych na Kubie rozpowszechnione jest mniemanie, jakoby autonomia tam się nie udała. Fakta jednak dowodzą, że rzecz ma się zupełnie inaczej. Wszyscy mężowie stanu oświadczają, że całą nadzieję pokładają w armii hiszpańskiej, ale przyjdzie dzień, w którym armia zażąda poparcia mężów stanu, a dzień ten nadejdzie wtedy, gdy wypędzimy najezdników z Kuby i gdy nastaną tam normalne stosunki.

Rząd amerykański nie chciał wprowadzenia autonomii na Kubie. Zaraz na początku powstania, gdy ono jeszcze obracało się w szczupłych granicach, generalny konzul amerykański podżegał bunty i sprzysiężenia na wyspie i to było powodem, że ruch powstańczy ustawicznie się wzmagał. „Jeszcze w dniu 1 kwietnia br — rzecze minister — wszyscy kierujący dyplomaci zapewniali nas, że Stany Zjednoczone nie dążą do wojny, ja nie bardzo dowierzałem temu i chociaż byłem wystawiony na różne zarzuty, przyspieszałem jak mogłem przygotowania obronne. Zdaje mi się, że to powinno być dostateczną odpowiedzią na oszczerstwa, jakobym był zawsze bezwzględnym rzecznikiem pokoju i zdrajcą ojczyzny“. (Żywe oklaski).

Rzym d. 7 maja.

× Ambasador włoski w Madrycie doniósł podobno ministeryum spraw zagranicznych, iż sytuacya wewnętrzna w Hiszpanii jest bardzo groźna. W kilku miejscach przyszło już do utarczek między zbuntowanymi tłumami a wojskiem, w kilku takich utarczkach miało wojsko doznać porażki.

W niektórych prowincyach, wedle zapewnienia ambasadora, duchowieństwo, trzymające stronę Don Carlosa, podnieca rewolucyę.

Gibraltar d. 7 maja.

× Wynikły tu zaburzenia. Robotnicy z doków nie chcieli odebrać zapłaty w monecie hiszpańskiej, z powodu jej deprecyacyi — i zażądali pieniędzy angielskich. Rezultatem był strejk i czynne starcia. Dwaj kupcy zostali ciężko pobici. Aresztowano kilka osób.

Hawanna d. 7 maja.

× Amerykanie próbowali wysadzić wojsko na ląd koło Salado, ale zostali odparci.

Madryt d. 7 maja.

× Prywatne depesze z Hawanny donoszą, że załoga jednego amerykańskiego statku chciała wylądować koło Mariel, ale kawalerya odparła ją.

Nowy Jork d. 7 maja.

× Do dziennika *Evening Journal* donoszą, że ową flotę hiszpańską, która wypłynęła z wybrzeży wysp kapwerdyjskich widziano niedaleko Portorico.

Waszyngton d. 7 maja.

× Sekretarz marynarki Lang oświadczył, iż nie otrzymał żadnych wiadomości z Manili.

Keywest d. 7 maja.

× Na telegraficzny rozkaz z Waszyngtonu wypuszczono na wolność schwytany parowiec francuski „Lafayette“ i pozwolono mu bez przeszkody popłynąć do Hawanny.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 7 maja 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł m. k 210·— do 213 — Kolei Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 294 — do 298·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 386·— do 396·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·40 do 111·10. 4½% los w 50 lat 100·40 do 101·10. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% lo. „ 41½ lat. 97·60 do 98·30. 4% los. w 56-latach 96·90 do 97·60.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·50 do 99·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·50 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 102 — do —·— 4½% 100·40 do 101·10. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 49·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·48 do 9·58. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·40 do 1·28·40. 100 marek niemieckich 58·65 do 59·15.

— **Wiedeń d. 7 Maja.** (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 min. 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyt. 359·50 węg. z... d. kredytowy 386·50 angiobanki 158·50, länderbank 230 —, ... państwowe 359·75 elbethal 262·50, akcye tytoń... w 130·50, alpin. 167·80, losy ... 60·40 unionbanki 297 —, ... 128·—.

Z rynków towarowych

Lwów dnia 6 maja 1898. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu ul. Sykstuska l. 6, dostarcza kukurudzę, owies, jęczmień, nawozy sztuczne maszyny rolnicze i lokomobile.

Poleca świeże nasiona do siewu wiosennego, łubin żółty i niebieski oraz sadzonki chmielowe wprost z Saazu.

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 13·75 do 14·—, żyto 9·75 do 10·—, jęczmień browarny 9·— do 9·50, jęczmień pastewny 8 — do 8·50, owies 8·75 do 9·25, rzepak 11·— do 11·50, hreczka 8 — do 8·75, wyka 6·75 do 7·25, bobik 8·— do 8·50, groch 8 — do 11·—, kukurudza 6·60 do 6·75, koniczyna czerwona 35·— do 45 — koniczyna szwedzki 60·— do 75·—, koniczyna biały 30·— do 40 —, spirytus za 10 000 litr 19·75 do 20 — loco Lwów.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 6 maja.

Widoki na tegoroczne urodzaje, sytuacya polityczna, kombinacye co do zawieszenia ceł i pogłoski o zakazie wywozu pszenicy z Rosyi, — tyle różnych czynników wpływa obecnie na konjunktury handlu zbożowego, że spekulacya, straciwszy możność oryentowania się w położeniu uznała za najwłaściwsze działalność swoją częściowo ograniczyć. Pomimo to, w gruncie rzeczy tendencya jest stała, jednakowoż ceny zboża gotowego regulują się obecnie według tego jaki jest stosunek podaży do chwilowych potrzeb. Ponieważ okazało się, że potrzeby są małe, na targu dzisiejszym widoczną była dążność do obniżenia ceny. Z drugiej strony jednak ze względu na małe zapasy i wysokie ceny w kraju, sprzedający nie godzili się na ustępstwa — w tych warunkach jednak do większych obrotów nie przyszło, a niewielkie partye, jakie sprzedano, płacono trochę taniej.

Płacono pszenicę białą n. 12·50 do 13·55 zł., czerwoną nową 12·75 do 13·50 zł., żółtą n. 12·75 do 13·50 zł., żyto 10·— do 10·50 zł., jęczmień browarny 8·— do 9·— zł., na paszę 7·75 do 8·50 zł., owies od 8 — do 9·— zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

... galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7 maja.

Hotel Europejski. K. Lubomirska z Mardrowca, Skobielska z Brodów, dr. W. Landesberg z Tarnopola, J. Habermann z Mikuliniec, D. Korkus z Wiednia, A. Bobrownicki z Drohomyśla, W. Biechoński i E. Milkowski z Gorlic, Z. Deuches z Wiednia.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).



Nadzwyczajna sposobność! Zakupno francuskiej fabryki zapasowej!

PARYSKIE MODY.

3000 sztuk najlepszej modnej materyi do prania w wyłącznie oddzielnych deseniach, kolorach i odcieniach. Dawniejsza cena za metr 85 ct., teraz za metr **38 ct.**

Dom towarowy **D. Lessner** Wien,

VI., Mariahilferstrasse Nr. 81—83.

Dla prowincyi bogate kolekcye wzorów modnych materyj wełnianych do prania, oraz ilustrowany cennik na żądanie gratis i franco. Podanie ceny w przybliżeniu uprasza się.

Nakładem Księgarni Katolickiej WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie, Rynek 30. wyszło co tylko oczekiwane **drugie wydanie dziełka** pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów osobnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez **ks. Collomb'a.**

Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał **ks. prof. dr. Czesław Wądolny.** Cena w oprawie eleganckiej miękkiej 50 ct a z przesyłką o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KUCHENKI naftowe, znakomite po złr. 2 —, 3 —, 4 — i wyżej. Szybkowarki spirytusowe najrozmaitszych konstrukcyj. Żelazka i maszynki do włosów — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

FORTEPIAN Schweigbofera, prawie nowy, tanio u Karola Mareckiego (starszy) ul. Szymona 2 493

SŁUŻBĘ wszelkiego rodzaju dostarcz **Biuro K. Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26.** 948

REALNOŚĆ parterowa z ogrodem i placem budowlanym, przy ulicy Łyczakowskiej do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli kancelarya adwokata Dra Włodzimierza Jasinickiego, ulica Wałowa l. 11. 946

SKLEP z piwnicą, Halicka l. 21, od 1 czerwca do najęcia. Wiadomość u dozorcy domu.

OGRODNIK praktyczny, dobrze polecony poszukuje miejsca zaraz na ordynaryę albo na wikt. Żona może się trudnić kleczami. Ogrodnik w Rusiatyczach p. Strzeliska. 947

BOLESŁAW JANKOWSKI Pracownia rusznikarska i **sprzedaż broni** we Lwowie ulica Czarnieckiego l. 2, poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancyą wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż **łusek nabojowych**, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch zastosowane do kalibru. **Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą.**

Pipy z korkiem Nr. 192 tuzin złr. 1·20, Nr. 194 tuzin złr. 1·40, Nr. 596 tuzin 3 złr. Czopy do beczek 1000 sztuk 3 złr 20 ct, ofiaruje **Franc. Blaha, bednarz w Humpolcu, w Czechach.**

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzożany**

Nowości

Żaboty, pończoszki, czapeczki, kołnierzyki z krawatami, szpilki szyldkretowe i rogowe, pledziki, bluzki „Gersona", beneeiki fularowe, batystowe i zefirowe z kołnierzami i mankietami do odpinania 4·50.

Górski i Szydłowski plac Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).

WINA stare tokajskie

w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel **St. Markiewicza** we Lwowie, Rynek l. 4

Michał Nowicki

w Rymanowie poleca bardzo wielki wybór i skład **gotowych zbiorników (rezerwoarów) drewnianych** w rozmaitych rozmiarach, a mianowicie od 10 do 500 baryłek. Wysyła je koleją i ustawia na miejscu przeznaczonem po wszystkich kopalniach naftowych.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

EUCALYPTUS WODA DO UST

Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

Antiseptyczna, usuwająca odór z ust **Dr. C. M. Fabera** lekarza ś. p. cesarza Maksymiliana I. etc. **Skład główny: Wien, I, Bauernmarkt 3.** Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Tamże również do nabycia: **c. i k. uprz. Pasta do ust Dr. C. M. Fabera.** 2742

Pasaż Hausmanna. I. Lwowskie Photo-Plasticon. Od 8 do 14 maja jest do widzenia **Widoki podróży koleją Przedarulańską i Tyrola.** Wstęp 10 centów.

Dr. med. Czesław Stiche ordynuje **w Karlsbadzie** Kreuzgasse Insel Rügen.

HASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8

Antoni Gudiens

we Lwowie, plac Maryacki (Hotel Europejski) poleca 2688

na suknie damskie najnowsze batysty, zefiry, perkale, satyny, lewantyny, płótna bułgarskie.

Materyały na suknie „Lawn-Tennis", halki, żupony, szale, pończochy, skarpetki, płótna i szifony na bieliznę oraz **wielki skład bielizny stołowej.**

Prawdziwy włoski Ekstrakt orzechowy Primavcri'ego w Rzymie **zabarwia siwe włosy** trwale i naturalnie na wszystkie odcienia. Środek zupełnie nieszkodliwy. Cena 1·50. **Proszek Hamburski** również nieszkodliwy **do zniszczenia włosów u kobiet** na twarzy, ramionach. Cena 1 złr. Na składzie w perfumaryi **Fausta.** Lwów, Sykstuska 2 2533

Piękną jasną 2761 **marmoladę z moreli** miąsz z moreli (bez cukru) 54–65 c. stosownie do ilości zakupna od 5 kg. wzwyż, poleca **Herm. Taussig** w Pradze-Karlinie. Piękną marmolada z jabłek po 23 złr za 100 kg. netto, w kadziach od 25 kg. wzwyż.

Każdy

może sobie dziennie łatwo zarobić 10 złr. przez sprzedaż na raty prawnie dozwolonych listów. Zgłoszenia wysyłać do kantoru wymiany **H. Fuchs, Budapeszt,** IV. Kecskemetergasse 1. Rok założenia 1866.

Węgorz w galarecie 1 paczka poczt. gruby kawałek I fl. 3·50 cokolwiek mniejszy II fl. 3·20 delikatny wędzony węgorz 1 skrzynka 4 kilo netto duży I fl. 6·20 1 „ „ mały II fl. 5·50 każdego dnia podług potrzeby świeżo ugotowany, własne rybołostwo a nie żadna fabryka towarów w wielkiej ilości. Za pobraniem poczt. Odsprzedającym i stale odbierającym osobny rabat, różne inne ryby wędzone i marynowane. Kawior najtańiej **H. Kreimeyer, A. S. Nohr Nachfgr. Altona-Ottensen.**

WYSTAWA JUBILEUSZOWA

otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana **Franciszka Józefa I.** pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. **Arcyksięcia Ottona**

Otwarcie 7. maja. **WIEDEŃ 1898.** Zamknięcie 9. października. Rotunda i park w c. k. Praterze.

Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: **Urania, Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.**

Losy wystawowe po 50 ct. Główna wygrana **100 000** koron wartości. Każdy los służy do 4 ciągnień.

Wstęp 40 ct. W środy oraz w dnie niedzielne i świateczne 30 ct.

Zapewnia się, że kuracya Kneippowska zupełnie taka sama jak **w Wörishofen.**

Zakład leczenia wodą

„Germanenbad" obok miejsca kąp. Landeck na Śląsku. Leczenie gorącą i zimną wodą podług **Kneippa i Priessnitza: masowanie, parowe, powietrzne i słoneczne kąpiele**, indywidualizowane pod osobistem kierownictwem lekarza zakładu. Idyliczna gorzysta okolica, najczystsze z gór i lasów powietrze. Prospekt gratis.

Dobre skutki przy **błednicy, niestrawności, przy silnym obiegu krwi** jakoteż przy wszystkich chorobach chronicznych.

Kneippowski wodoleczniczy zakład
Łaźnia św. Katarzyny w Pocátkách.

Sezon otwarty od 15. kwietnia. 2782

Wśród szpilkowych lasów, ochronna przestrzeń 710 m. nad poziom morza wzniesiona. Modne urządzenie ruskiej parni i wanien, słoneczne i powietrzne łaźnie, pływalnia, eleganckie pokoje z odpowiedniem taniem urządzeniem. **Prospekty wysyła Zarząd łazienkowy.**

Władysław Brdlik, właściciel łaźni. **Dr. Leopold Winternitz**, zarządca i łazienkowy lekarz.

Tanie i dobre.

Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych hermetycznie zamkniętych (groszek, fasola, szparagi, grzybki, pieczarki, owoce, sok itp.) które zyskały w r. 1897 **I srebrny i 2 złote medale** są do nabycia we wszystkich lepszych handlach we Lwowie i na prowincyi.

Flance wszelkich pierwszych kwiatów wiosennych: dywanowe, gruntowe, wazonowe, pnące, jarzynowe, szparagowe, konwalie, truskawki; kwiaty letnie: palmy, azalee, kamelie, rhododendron, groch cukrowy, fasola; drzewka i krzewy owocowe: wiśnie i czereśnie wysokopienne, silne, 100 sztuk 30 do 35 złr. **Róże** po najtańszych cenach.

Kartofle nasienne: Reichskanzler, Erste von Frömsdorf, Gelbe Rose, Anderson Champion, sine olbrzymy, i dużo innych nowych gatunków. Owies po cenach targowych.

Proszę zażądać cenników.

Fabryka konserwów i ogród handlowy **w Lubyczy królewskiej** poczta, telegr., stacya kol. (Lwów-Bełzec).

Moc przyzwyczajenia!

Jestto rzeczą dziwną, iż często czynimy dzień w dzień to samo, bez zapytywania siebie o powód. W ten sposób była aż do kilku lat z rana zawsze kawa na stole! Dlaczego my pijemy i nasze dzieci codzien kawę? Czy kawa jest pożywna? Temu zapytaniu trzeba stanowczo zaprzeczyć a pozostałby jeszcze tylko jeden dalszy krok, ażeby poprostu odzwyczaić się od kawy. Krok ten można łatwo uczynić, gdyż kawa da się zastąpić rzeczywiście pożywnym napojem, który łatwo strawny, co dzień pijany, zawsze dobrze służy. Jestto kakao, mianowicie najlepsze i najtańsze kakao van Houten.

Kto jest praktyczny, kupuje wełniane materye na ubrania, okrycia, uniformy, które są **trwałe**, nie **tracą koloru** i dobrze się noszą. Takowe dostarcza nawet w najmniejszych ilościach także osobom prywatnym po rzeczywiście fabrycznych cenach:

Skład c. k. uprz. Fabryki sukna i wełnianych materyj **Moritz Schwarz, Switawa** (Zwittau) Morawa.

Nowości wiosenne i letnie na ubrania męskie, Kamgarn, Szewiot, Loden i materye na mundury, od najtańszych do najlepszych gatunków. Przesyłka za zaliczką. Nie odpowiadające bierze się napowrót. Wzory na które nie robi się zamówień uprasza się odsyłać. 2593

Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka i kiszek, hemoroidom, cierpieniom wątroby, błednicy, uderzeniom krwi jest zalecaną

Scheringa esencya pepsynowa

wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. O. Liebreicha) ze świetnym skutkiem. Działa w wysokim stopniu na podniecenie apetytu, wzmocnienie żołądka i dobre trawienie. — Składy w pierwszorzędnych aptekach. 2512

Schering's Grüne Apotheke, Berlin N

Wspaniała alpejska okolica. Osłonięte położenie. Znakomite powietrze. 500 m. nad poziomem morza.

Fizykalno-dyetetyczne uzdrowisko wodne FÜRSTENHOF Kapfenberg, Styrya.

Najmodniejsze łazienki z salami gimnastycznemi dla mechanicznej szwedzkiej gimnastyki. Letni sezon od 1. maja do 31. października. Ceny mierne. Prospekty gratis i franco. Właściciel **Piotr Schwarz**, lekarz kier. **Dr. Raoul Wolf.**

W moim zakładzie znajduje się obecnie w czynności wdowa po dyrektorze Czyżewiczu ze Steinerhof.

ATRAMENTY LEONHARDI'ego



Naśladownictwo zastrzeżone.

Specyalność: jedynie prawdziwy **Atrament antracenowy**

NAJLEPSZY na książki, akta, dokumenty i wszelkie pisma.

Tudzież rozmaite atramenty do pisania i kopiowania.

Kolorowe atramenty, do autografów, hektografów, tusze płynne dla inżynierów i szkół; atrament sproszkowany i extrakt, farby na stemple, farby do kopiowania, preparaty do znaczenia bielizny.

Płynny klej. Guma. Syndetikon. Eau de Labarraque (do wywabiania atramentu). **Lak do pakowania i Opłatki.**

AUG. LEONHARDI Bodenbach a/E. 1561

Do nabycia w wielu handlach z przyborami do pisania w kraju i za granicą.



Piękność jest bogactwem, Piękność jest potęgą.

Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A.** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.**

Créme ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.**

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. Cena za 1 flaszkę 2 złr 50 ct. — **Crém, wod i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycji i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać.

Główny skład: **Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wien.**

Franzensbad.

Najpierwsze w świecie kąpiele błotne, posiada najsilniejsze źródła żelazne, czyste alkaliczne źródła Glauberskie, kąpiele żelazne obfitujące w kwasoród, mineralne, gazowe z węglokwasorodem.

Cztery duże elegancko i z komfortem urządzone **zakłady kąpielowe**, odpowiadające wszelkim modnym wymaganiom.

Leczy: Niedokrewność i błednicę, ogólne zaburzenie organów odżywiania, szkrofuły, chroniczne, żołądkowe i kiszkowe katary, katary pęcherzowe, przedawnioną obstrukcyę, zaburzenie organów podbrzusznych etc. Chroniczne choroby nerwowe, osłabienie nerwów, hypochondryę, hysteryę, reumatyzm, podagrę, wszelkie kobiece choroby. Bezpłodność i ogólny stan osłabienia.

Sezon od 1. maja do 30. września. 2531

Prospekty bezpłatnie.

Wszelkich informacyj udziela urząd gminny jako zarząd zakładu.

Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem.

2729

Alkaliczno-słone źródło (13 term. od 25° do 36° Cels.)

Kuracya przez cały rok. Sezon letni od 1. maja do 15. października.

W roku 1897 było kuracyuszów 21.067 osób. Kąpiele tej przepysznie położonej miejscowości są urządzone z wielkim komfortem, elegancyą i wygodą. Dla wygody publiczności urządzono nowy **kurhaus z salami koncertowemi, czytelnią**, sala do konwersacyi i zabaw. Telefon państwowy. **Restauracya.** Nowa sala do **picia wód**, wspaniały **teatr letni**, pyszny park, elektryczna kolej, najrozmaitsze urządzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawiają zakład na wysokości pierwszorzędnych **światowych miejsc kuracyjnych.** Orkiestra zakładu pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Komzáka. Baden zaopatrzony jest w najlepszą wodę źródlaną z wodociągów wiedeńskich. Przeważnie oświetlenie elektryczne. Kościół katolicki, ewangelicki i bożnica. Wyjaśnień udziela na żądanie darmo **komisya kuracyjna.**

Firanki koronkowe

białe i écru, dobre do prania, trwały gatunek od złr. 1·20 do jednego okna i wyżej; również z aplikacyami firanki, story i witraże od najskromniejszych do najpiękniej wykonanych poleca istniejąca od roku 1864

Fabryka oraz skład firanek i białych towarów

Carl Feiner, Wien, I., Hoher Markt 1.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2366

PUDR KSIĄŻĘCY

jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE

usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

poleca w sklepach własnych **we Lwowie** ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; **w Krakowie** Sukiennice 20; **w Przemyślu** Franciszkanska 24; **w Czerniowcach** Rynek 2.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

Polecają swój specyalny skład Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosecki. Z drukarni i littografii Pillera i Spółki.